

Gdy kotek Szaruś obudził się tej nocy w pokoju było praktycznie całkowicie ciemno. Spojrzał na Mruczka, który leżał niedaleko. Rudzielec był zwinięty w kuleczkę na podłodze. Tylko jego brzuszek podnosił się i opadał miarowo. Szaruś uśmiechnął się widząc w jak zabawny sposób Mruczek porusza wąsikami.

- Pewnie śni mu się coś bardzo przyjemnego – pomyślał Szaruś.

Kotek przeciągnął się wyginając grzbiet jak najwyżej potrafił i spojrział przez okno. Nie był w stanie zobaczyć co się dzieje na zewnątrz- było zbyt ciemno. Na szybie zbierały się tak lubiane przez Szarusia płatki śniegu. Tworzyły one niesamowite obrazki na szybie. Szaruś podniósł główkę- w lewym rogu okna ujrzał cztery przepiękne gwiazdki zbudowane z błyszczących kryształków.

- Już takie widziałem – mruknął Szaruś, przypominając sobie wczorajszy wieczorny spacer z Mruczusiem i Kropką.

Na środku okna można było dostrzec cudnie narysowane kształty kwiatów.

- Wyglądają zupełnie jak róże- pomyślał Szaruś.

Kotek był tak zachwycony tym co widział na lewej szybie, że dopiero po dłuższej chwili zauważył co znajduje się na prawej. Wszystko bowiem co widział wcześniej było dla niego czymś niesamowitym. Wzory na szybie były tak białe i jasne, że aż musiał czasami przymykać oczka. Mróz jest niesamowitym malarzem, ale niestety używającym tylko jednej farby. Prawa szyba była jednak całkowicie inna. Wprawdzie wzorki wydawały się mruczkowi znajome, jednak nie były już białe. Cała szyba mieniła się bowiem wszystkimi barwami tęczy. Czerwone błyszczące światełka mieszały się w radosnym tańcu z intensywną zielenią, żółte jasne punkty przypominające słoneczne uśmiechy przeplatały się z mieszanką chłodnych, ale jakże wyrazistych kolorów. Szaruś przetarł oczka myśląc, że to wszystko sen, jednak gdy w pełni je otworzył dalej widział ten niesamowity widok. Zawsze w takich sytuacjach mógł liczyć na wyjaśnienie ze strony Mruczusia, jednak tym razem tylko westchnął spoglądając na słodko śpiącego kotka, którego nie chciał budzić. Szaruś ziewnął i mimowolnie spojrział za siebie. To co zobaczył wywarło na nim takie wrażenie, że przez chwilę stracił równowagę i mało nie zsunął się z parapetu. W rogu pokoju stało wielkie, wielokolorowe coś. Obrazki na prawej szybie było jedynie jego rozmazanym odbiciem. To coś było tak nieopisanie piękne, że aż się kotkowi w głowie zakręciło. Ruszył w stronę swojej zagadki, stawiając ostrożnie łapkę za łapką po białym, włóchatym dywanie, tak jakby stąpał po kruchym lodzie. I wtedy nagle poczuł znajomy zapach.

- Tak... Ja go skądś pamiętam... – pomyślał Szaruś na chwilę się zatrzymując.

Poczuł się nagle o wiele bezpieczniej. Taki sam aromat towarzyszył mu bowiem wczoraj u boku Mruczusia i Kropki, podczas spaceru w pobliskim lasie. Tymczasem zbliżając się powoli do celu, Szaruś zauważył, że te różnokolorowe blaski nabierają kształtów, co jeszcze bardziej pobudziło jego ciekawość. Wydawało mu się że na wysokości swojego pyszczka widzi przedmioty wyglądające jak dojrzałe mandarynki. Trochę wyżej uśmiechnęły się do niego różnokolorowe motylki, a na samej górze ujrzał czerwone kulki przypominające mu jego ulubione zabawki, czyli kłębki niekończącej się nici. Nawet Mruczuś potrafił bawić się nimi cały dzień. Tak go to urzekło, że pomimo obaw zdecydował się pokonać pozostały dystans długim skokiem.

Był tak blisko, że wszystko było teraz ogromne, ledwo co mógł unieść tak wysoko swoją główkę, aby spojrzeć na coś co znajdowało się pod samym sufitem.

- To jest gwiazdka – pomyślał Szaruś uśmiechając się do siebie.

Zaintrygowany kotek wyciągnął łapkę i delikatnie dotknął małej, zielonej gałązki. Bardzo szybko jednak ją cofnął, gdy poczuł ukłucie. Spojrzał na swoje pazurki i zobaczył między nimi małą igielkę. Pewnie by ją wyciągnął, ale w tej samej chwili zwrócił uwagę na bardzo nisko wiszący czerwony kłębek nici. Bez zastanowienia rzucił się na swoją ulubioną zabawkę, ale ku jego zaskoczeniu wcale nie poczuł w łapkach miękkiej i miłej w dotyku włóczki.

Zamiast tego upadł na podłogę i przeturlał się w stronę dalszego rogu pokoju zwijając się w małą kulkę. Duża, czerwona bombka spadła z brzękiem na podłogę i rozbiła się na dziesiątki malutkich, błyszczących kawałeczków. Słyszając ten hałas Kropka przebudziła się natychmiast i jak to ona rzuciła się w stronę hałaśliwego intruza. Po chwili do pokoju wbiegła też zaniepokojona Magda zaświecając światło i budząc przy tym Mruczusia. Rudy kotek miauknął z niezadowoleniem i zakrył łapkami oczka.

- Oj Kropka, ale z Ciebie psotka – powiedziała Magda z uśmiechem do psiaka, który stał przy choince. Sprzątnęła resztki bombki pogłaskała na uspokojenie dalej jeszcze przejętego całą sytuacją psiaka i wyszła gasząc za sobą światło. Szaruś podniósł ogon, który wcześniej zakrywał jego oczka i niepostrzeżenie podkradł się do Mruczusia.

- Co to jest? – zapytał z niezmierną ciekawością rudzielca.

- To jest drzewko przyozdobione świątecznymi ozdobami, ludzie nazywają je choinką. Jutro zobaczysz pod nią prezenty – odparł zaspany Mruczuś po czym zaraz zwinął się w kulkę i usnął ignorując dalsze pytania ciekawskiego Szarusia.

Ten to lubi spać – pomyślał uśmiechając się Szaruś i jeszcze raz spojrzął na choinkę. Potem też zwinął w kłębek i przytulił do Mruczusia. Mimo zamkniętych oczu wciąż widział przed sobą to cudne drzewko z dziesiątkami różnokolorowych ozdób.

- Prezenty... A właściwie co to są prezenty? – zastanowił się już przysypiając. No cóż, dowiem się tego jutro – pomyślał Szaruś. I nie mogąc się doczekać poranka usnął.

Autor: Robert Sadło